

## Czy ewangelia Świadców Jehowy jest prawdziwa?

Chociaż żarliwość Świadców Jehowy w dziele ewangelizacji nie podlega dyskusji, poważne wątpliwości budzi treść głoszonego przez nich przesłania. W swoich publikacjach sami przyznają, że ich ewangelia diametralnie się różni od tej, którą od wieków głoszą Kościoły chrześcijańskie. Na przykład w *Strażnicy* nr 24 z 1981 roku, tom CII, s. 7, akapit 3 czytamy:

„Pozwólmmy szczerym osobom porównać działalność głoszenia ewangelii o Królestwie, którą od stuleci prowadziły systemy religijne chrześcijaństwa, z pracą podjętą przez Świadców Jehowy po zakończeniu pierwszej wojny światowej w 1918 roku. *Nie jest to jedna i ta sama ewangelia*. Świadkowie Jehowy rzeczywiście głoszą »ewangelię«, czyli »dobrą nowinę«, gdyż mówią o niebiańskim Królestwie Boga, które zostało ustanowione po zakończeniu »czasów pogan« w roku 1914 wprowadzeniem na tron Jego Syna, Jezusa Chrystusa (Łuk. 21:24, NP)” [kursywa moja, Sz. M.].

Skoro Świadkowie głoszą nowatorską ewangelię, nieznaną chrześcijanom żyjącym w poprzednich stuleciach, znaczy to, że głoszą nową, fałszywą naukę, stając się fałszywymi prorokami, przed którymi ostrzegał nas Pan (Mt 24,11.24). Nigdzie w Biblii nie ma ewangelii o 1914 roku.

### Ewangelia jest ewangelią o Chrystusie

W bardzo wielu miejscach ewangelię sprowadzono do dobrej nowiny o Chrystusie. „Nie przestawali też codziennie w świątyni i po domach nauczać i zwiastować dobrą nowinę o Chrystusie Jezusie” (Dz 5,42). W centrum ewangelii jest Chrystus: „Albowiem uznałem za właściwe nic innego nie umieć między wami, jak tylko Jezusa Chrystusa i to ukrzyżowanego” (1 Kor 2,2).

*Dlaczego to takie ważne, by wierzyć w biblijnego Jezusa, a nie jakiegoś innego?*

„Obawiam się jednak, ażeby nie były odwiedzone umysły wasze od prostoty i czystości wobec Chrystusa w taki sposób, jak w swojej chytrłości wąż uwiódł Ewę. Jeśli bowiem przychodzi ktoś i głosi wam *innego Jezusa*, jakiegośmy wam nie głosili, lub bierzecie innego ducha, któregoście nie otrzymali, albo inną Ewangelię, nie tę, którąście przyjęli - znoście to spokojnie” (2 Kor 11,3-4, BT; jeśli nie zaznaczono inaczej, w tych i dalszych wersach kursywa moja – Sz. M.).

*Mówiąc w skrócie, kim jest Jezus według Biblii?*

„A teraz Ty mnie uwielbij, Ojczy, u siebie samego *tą chwałą, którą miałem u ciebie, zanim świat powstał*” (J 17,5).

„A *Słowo stało się ciałem* i zamieszkało wśród nas. I oglądaliśmy Jego chwałę, chwałę, jaką Jednorodzony otrzymuje od Ojca, pełen łaski i prawdy” (J 1,14 BT).

„Gdyż w nim mieszka cieleśnie cała pełnia Bóstwa” (Kol 2,9 UBG).

Jezus jest jedynym, odwiecznym Synem Boga Ojca, który ma pełnię Bóstwa. Stał się człowiekiem i dlatego powiedziano, że w Nim mieszka zupełność bóstwa cieleśnie. Zatem Jezus jest Bogiem-Człowiekiem, choć obecnie Jego ludzkie ciało jest ciałem chwalebnym zmartwychwstałym.

„Tedy odpowiedział Tomasz i rzekł mu: Panie mój, i Boże mój! Rzekł mu Jezus: Żeś mię ujrzał, Tomaszu, uwierzyłeś; błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli” (J 20,28-29 BG). Jeśli ktoś twierdzi, że wierzy w biblijną ewangelię, a nie wyznaje Jezusa Panem i Bogiem, tak jak apostoł Tomasz, to taka wiara nie jest wiarą zbawiającą. Podobnie jest, gdy ktoś przeczy, że Jezus jest Człowiekiem. „Każdy zaś duch, który nie wyznaje, że Jezus Chrystus przyszedł w ciele, nie jest z Boga. Jest to *duch* antychrysta, o którym słyszeliście, że nadchodzi, i już teraz jest na świecie” (1 J 4,3 UBG, kursywa za oryginałem). Prawda biblijna polega na tym, że Jezus ma naturę Boską i ludzką jednocześnie.

Niestety Świadkowie Jehowy odrzucają prawdę o Boskości Zbawiciela i nie wierzą w Jego dwie natury. Głoszą zatem inną ewangelię. Jedynie Duch Święty może oświecić tych spośród nich, którzy otworzą się na Boga i Jego Słowo. Kim jednak jest Duch Święty?

### **Inny duch Świadków Jehowy**

Organizacja Strażnicy głosi, że Duch Święty jest niewidzialną, czynną *siłą* Bożą. W *Strażnicy* z 1 października 2009, na stronach 4-5, w artykule „Czym jest duch święty?” czytamy: „Chcąc osiągnąć jakiś cel, Jehowa posługuje się duchem świętym. Mówiąc najprościej, duch święty to moc Boga użyta do realizacji jakiegoś zamierzenia, Jego aktywna siła. A jak niezmierna to potęga!”.

To prawda, że w przenośni możemy nazywać Ducha Świętego naszą mocą lub siłą, gdyż istotnie jest dla nas źródłem siły i mocy. Psalmista zwrócił się do Boga: „Miłuję Cię, Jahwe, Mocy moja”, zaś o Chrystusie apostoł Paweł napisał, że „jest mocą Bożą i mądrością Bożą” (Ps 18,2 BT; 1 Kor 1,24 BW). Nazywanie Boga Ojca i Chrystusa mocą nie zmienia faktu, że uważamy ich za Osoby i to za Boskie Osoby. Podobnie możemy powiedzieć czasem o Duchu Świętym, że jest naszą mocą, również nie umniejszając Jego Boskości i Osobowości. Powszechnie mówi się o *siłach* zbrojnych, na które składa się przecież wiele *osób* ludzkich.

*Błędem natomiast byłoby traktowanie Ducha Świętego jako bezosobowej energii lub mocy.* Biblia wyraźnie odróżnia Ducha Świętego od mocy. Apostoł Paweł wspomina o tym, czego Chrystus dokonał przez niego wśród pogan „mocą znaków i cudów, *mocą* Ducha Świętego” (Rz 15,18-19 BT). Gdyby Duch Święty był mocą, zachodziłoby tu zbędne powtórzenie mające sens „mocą mocy”. Nawet „mocą siły” nie brzmi najlepiej. Mądrzej jest przyjąć, że Duch Święty nie jest mocą, lecz ją posiada. To samo można powiedzieć o wersecie z *Dziejów Apostolskich* 1,8 (BT): „Ale gdy *Duch Święty* zstąpi na was, otrzymacie *Jego moc* i będziecie moimi świadkami w Jerozolimie i całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi”. Zupełnie jasno powiedziano tu o Duchu Świętym i Jego mocy, która wyposażać miała uczniów Chrystusa do dzieła ewangelizacji. Wobec tego Duch Święty nie jest mocą, lecz dysponuje mocą. W *Dziejach Apostolskich* 10,38 (BT) napisano o Jezusie, „którego Bóg namaścił Duchem Świętym i *mocą*”. Przy założeniu, że Duch Boży jest mocą, tekst ten należałoby rozumieć, że Bóg namaścił Jezusa mocą i mocą, względnie siłą i mocą. Nie jest to przekonujące tłumaczenie. W innym wypadku, Paweł mówi, że ewangelia, którą głosił doszła do mieszkańców Tesaloniki „nie tylko w Słowie, lecz także w *mocy* i w Duchu Świętym, i z wielką siłą przekonania” (1 Tes 1,5 BW). Ponownie dostrzegamy, że Duch Święty został wyraźnie odróżniony od mocy. W innym fragmencie Paweł osobno wymienia Ducha Świętego i moc Bożą (2 Kor 6,6-7 BW).

Co więcej, chociaż nauka o Duchu Świętym nie była dostatecznie jasno przedstawiona w

Starym Testamencie, to jednak znajdujemy tam teksty czyniące różnicę między Duchem Bożym, a mocą i siłą. Mimo, że w Biblii Warszawskiej, w wersecie z Księgi Micheasza 3,8 znajduje się słowo „duch” z małej litery, to i tak jest on godny uwagi. Czytamy tam: „Lecz ja jestem pełen *siły*, ducha Pana, prawa i *mocy*, aby oznajmiać Jakubowi jego przestępstwo, a Izraelowi jego grzech”. W tym wersecie osobno wymieniono Ducha Świętego, siłę i moc. Nie są zatem tym samym. Duch Boży nie jest ani siłą ani mocą. W Księdze Zachariasza 4,6 (BT) Bóg tak przemówił do proroka: „*nie siła, nie moc*, ale Duch mój – tak mówi Jahwe Zastępów”. Znowu, tylko jeszcze dobitniej zaprzeczono, jakoby Duch Święty był siłą lub mocą.

A skąd wiemy, że Duch Święty jest osobą? Dzieje Apostolskie 13,2.4 donoszą, że Duch Święty mówi w akustyczny sposób, używa w stosunku do siebie zaimka osobowego „mi”, powołuje misjonarzy i wysyła ich – jest suwerenny jak Bóg. Według Rzymian 8,27 Duch Święty posiada myśli, zgodnie z 1 Koryntian 12,11 ma wolę, a w świetle Efezjan 4:30 ma uczucia, zatem na pewno jest Osobą. List do Hebrajczyków 9,14 dowodzi, że Duch jest wieczny, Psalm 139,7-8 wskazuje, iż jest wszechobecny, 1 Koryntian 2,10-11 podaje, że jest wszechwiedzący, a z Rzymian 8,11 wynika, że jest wszechmocny. Skoro posiada atrybuty Boskie, to jest Bogiem. Zachęcam do odszukania podanych wersetów biblijnych. Dowodzą one niezbitnie, że Duch Święty jest osobą. Wobec tego duch, którego głoszą lub w którym przychodzą Świadkowie, to inny duch.

A teraz przyjrzyjmy się jeszcze bliżej przesłaniu ewangelii Bożej w odróżnieniu od ewangelii Świadców.

### **Streszczenie ewangelii**

Streszczenie ewangelii znajdujemy w Pierwszym Liście do Koryntian 15,1-4:

„A przypominam wam, bracia, ewangelię, którą wam zwiastowałem, którą też przyjęliście i w której trwacie i przez którą zbawieni jesteście, jeśli ją tylko zachowujecie tak, jak wam ją zwiastowałem, chyba że nadaremnie uwierzyliście. Najpierw bowiem podałem wam to, co i ja przejąłem, że Chrystus umarł za grzechy nasze według Pism i że został pogrzebany, i że dnia trzeciego został z martwych wzbudzony według Pism” (BW).

Byli Świadkowie Jehowy często są zdumieni prostotą ewangelii. Tak, naprawdę sprowadza się ona do prawdy o zbawczej śmierci i zmartwychwstaniu Pana Jezusa. Osobista wiara w ukrzyżowanego i zmartwychwstałego Pana prowadzi do zbawienia.

Będąc członkami organizacji Strażnicy tak naprawdę nie wierzyliśmy w ukrzyżowanie Chrystusa. Uznawaliśmy, co prawda, że umarł za nasze grzechy, lecz upieraliśmy się przy tym, że został zabity na palu. Taki pogląd pochodził od J. F. Rutherforda, drugiego prezesa Towarzystwa Strażnica, który na siłę chciał odróżnić Świadców od wszystkich wyznań chrześcijańskich. Tymczasem nawet *Strażnica* niechętnie potwierdziła, że w I wieku stosowano krzyżowanie. W wydaniu z 15 listopada 1993 roku, s. 9, akapit 2 zawiera wypowiedź Tacyta (ok. 55-ok. 122 rok n.e.):

„Rzymski historyk Tacyt napisał: »Śmierci ich [chrześcijan] przydano to urągawisko, że okryci skórą dzikich zwierząt ginęli rozszarpywani przez psy albo przybici do krzyżów, albo przeznaczeni na pastwę płomieni; gdy zabrakło dnia, palili się służąc za nocne pochodnie« [...].”

Również inni autorzy z I wieku pisali o krzyżowaniu. Józef Flawiusz wspomina o nim w dziele *Wojna żydowska*, Księga piąta, rozdział XI, akapit 1:

„[...] Tedy chłostano ich i poddawano przed śmiercią różnym torturom, a w końcu rozpinano na krzyżu na wprost muru. [...] Lecz jeśli nie zabronił przybijania do krzyża, to przede wszystkim dlatego, iż spodziewał się, że widok ten może skłonić Żydów do poddania się, bo jeśli tego nie uczynią, spotka ich taki sam los. Zionąc złością i nienawiścią, żołnierze nawet dla zabawy przybijali pochwyconych do krzyża w różnych położeniach, a było ich tak wielu, że miejsca brakowało na krzyże, a krzyżów do rozpinania ciał” (przekład Jana Radożyckiego).

Jako Świadkowie tak naprawdę nie wierzyliśmy w zmartwychwstanie. Choć Świadkowie Jehowy w to nie wierzą, cielesne zmartwychwstanie Pana jest faktem, o czym świadczą następujące wersety:

„Jezus odpowiadając, rzekł im: Zburzcie tę świątynię, a Ja w trzy dni ją odbuduję [...] *On mówił o świątyni ciała swego. Gdy więc został wzbudzony z martwych*, przypomnieli sobie uczniowie jego, że to mówił, i uwierzyli Pismu i słowu, które wyrzekł Jezus” (J 2,19-22).

„A gdy to mówili, On sam stanął wśród nich i rzekł im: Pokój wam! Wtedy zatrwożyli się i pełni leku *miemali, że widzą ducha*. Lecz On rzekł im: Czemu jesteście zatrwożeni i czemu wątpliwości budzą się w waszych sercach? Spójrzcie na ręce moje i nogi moje, że to Ja jestem. Dotknijcie i patrzcie: *Wszak duch nie ma ciała ani kości, jak widzicie, że Ja mam*” (Łk 24,36-39).

Świadkowie nie potrafią w zadowalający sposób objaśnić powyższych wersetów. Gdyby ich nauka o duchowym zmartwychwstaniu Chrystusa była prawdziwa, przywołane cytaty nie powinny się znaleźć w Biblii.

Wobec powyższych faktów musimy stwierdzić, że „ewangelia” w wydaniu Świadków Jehowy jest zdeformowana, bowiem kwestionuje fakt ukrzyżowania Pana, jak i Jego cielesnego zmartwychwstania.

### **Ewangelia jest ewangelią łaski Bożej**

Nasze odkupienie jest dziełem łaski Bożej, gdyż zgodnie z wypowiedzią apostoła Piotra „zbawieni będziemy przez łaskę Pana Jezusa” (Dz 15,11 BW). Paweł stwierdził: „Lecz o życiu moim mówić nie warto i nie przywiązuję do niego wagi, bylebym tylko dokonał biegu mego i służby, którą przyjąłem od Pana Jezusa, żeby składać świadectwo o *ewangelii łaski Bożej*” (Dz 20,24 BW).

Czym jest łaska Boża? Czy można na nią zasłużyć? Jaki ma związek ze zbawieniem?

Zbawienie człowieka jest inicjatywą Boga, który ratuje grzeszników kierując się swą niezasłużoną przychylnością względem człowieka, czyli łaską. Słowo Boże wyraża tę prawdę w wielu miejscach; przytoczmy dwa fragmenty.

„Albowiem łaską zbawieni jesteście przez wiarę, i to nie z was: Boży to dar; nie z uczynków, aby się kto nie chlubił. Jego bowiem dziełem jesteśmy, stworzeni w Chrystusie Jezusie do dobrych uczynków, do których przeznaczył nas Bóg, abyśmy w nich chodzili” (Ef 2,8-10).

„Ale gdy się objawiła dobroć i miłość do ludzi Zbawiciela naszego, Boga, *zbawił nas nie dla uczynków sprawiedliwości, które spełniliśmy, lecz dla miłosierdzia swego przez*

kąpiel odrodzenia oraz odnowienie przez Ducha Świętego, którego wylał na nas obficie przez Jezusa Chrystusa, Zbawiciela naszego, abyśmy *usprawiedliwieni łaską jego*, stali się dziedzicami żywota wiecznego, którego nadzieja nam przyświeca. Prawdziwa to mowa i chęć, abyś przy tym obstawał, żeby ci, którzy uwierzyli w Boga, starali się celować w dobrych uczynkach. To jest dobre i użyteczne dla ludzi” (Tt 3,4-8).

Łaska wyklucza jakiegokolwiek zasługi. Nie można na nią nijak zasłużyć. Jest bezinteresownym darem Bożym.

„Podobnie i obecnie pozostała resztką według wyboru łaski. *A jeśli z łaski, to już nie z uczynków, bo inaczej łaska nie byłaby już łaską*” (Rz 11,5-6).

„I wy *umarliście przez upadki i grzechy wasze*, w których niegdyś chodziliście według modły tego świata, naśladując władcę, który rządzi w powietrzu, ducha, który teraz działa w synach opornych. Wśród nich i my wszyscy żyliśmy niegdyś w pożądliwościach ciała naszego, ulegając woli ciała i zmysłów, i *byliśmy z natury dziećmi gniewu*, jak i inni; ale *Bóg, który jest bogaty w miłosierdzie, dla wielkiej miłości swojej, którą nas umiłował*, i nas, którzy umarliśmy przez upadki, ożywił wraz z Chrystusem – *łaską zbawieni jesteście*” (Ef 2,1-5).

Nauka Pisma Świętego jest jasna – człowiek przed nawróceniem jest z natury dzieckiem gniewu, jest martwy duchowo i zasługuje na gniew Boży. Jedynie dzięki Bożej inicjatywie płynącej z Jego miłości, miłosierdzia i łaski może dostąpić łaski nawrócenia. Przed nawróceniem nie ma w nim nic takiego, co by go szczególnie predysponowało do zbawienia. Zmienia się w reakcji na działanie Boże. W tym kontekście warto zwrócić uwagę na List do Rzymian 10,20: „A Izajasz waży się nawet powiedzieć: Dałem się znaleźć tym, którzy mnie nie szukali, objawiłem się tym, którzy o mnie nie pytali”. Pięknym przykładem jest również Lidia, „której Pan otworzył serce, tak iż się skłaniała do tego, co Paweł mówił” (Dz 16,14).

Choć Świadkowie Jehowy zgadzają się z tym, że nie można zasłużyć sobie na zbawienie, to z drugiej strony wyznają pogląd, iż jeśli nie będą gorliwie głosić od domu do domu lub przyjmą transfuzję krwi, wówczas pójdą na potępienie. Jako były starszy mogę potwierdzić, że niemało Świadków uważa, iż wypracowują sobie zbawienie i nie skupiają się oni na łasce Bożej jako fundamencie ich zbawienia. Nauka o okupie Chrystusowym jest tylko jedną z wielu doktryn, w dodatku wykładaną w błędny sposób. (Uważa się, że Jezus był na ziemi jedynie doskonałym człowiekiem, równym Adamowi). Ciężar odpowiedzialności za zbawienie w większym stopniu spoczywa na Świadku, niż na Bogu. Dlatego wielu Świadków nie ma żadnej pewności zbawienia ani prawdziwego pokoju Bożego. Niejednokrotnie zdarzają się wśród nich depresje oraz wypalenie psychiczne. Dzięki Bogu coraz więcej byłych Świadków poznaje słodycz łaski Bożej i doznaje uzdrowienia duchowego, psychicznego i fizycznego.

Przypomnijmy sobie zatem...

### **Podstawowe fakty dotyczące zbawienia**

1. Wszyscy ludzie zgrzeszyli (Rz 3,23).
2. Karą za grzech jest śmierć (Rz 6,23).
3. Jezus Chrystus umarł, żeby zapłacić karę za nasze grzechy (Rz 5,8).

*Konieczne jest też zaproszenie do osobistego przyjęcia Chrystusa w pokucie i wierze.*

„Na świecie był i świat przezeń powstał, lecz świat go nie poznał. Do swej własności przyszedł, ale swoi go nie przyjęli. *Tym zaś, którzy go przyjęli, dał prawo stać się dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię jego, którzy narodzili się nie z krwi ani z cielesnej woli, ani z woli mężczyzny, lecz z Boga*” (J 1,10-13).

„Badacie Pisma, bo sądziecie, że macie w nich żywot wieczny; a one składają świadectwo o mnie; ale *mimo to do mnie przyjść nie chcecie, aby mieć żywot*” (J 5,39-40).

„Odpowiedział im Jezus: Ja jestem chlebem żywota; *kto do mnie przychodzi, nigdy łaknąć nie będzie, a kto wierzy we mnie, nigdy pragnąć nie będzie*” (J 6,35).  
Przychodzimy do Jezusa z wiarą w Niego jako Zbawiciela.

„Wszystko, co mi daje Ojciec, przyjdzie do mnie, a *tego, który do mnie przychodzi, nie wyrzucę precz*” (J 6,37).

*Skąd wiemy, że również dzisiaj możemy i powinniśmy przyjść do Jezusa?*

„Przystąpcie do niego, do kamienia żywego, przez ludzi wprawdzie odrzuconego, lecz przez Boga wybranego jako kosztowny” (1 P 2,4).

*Czy naprawdę konieczna jest pokuta?*

„Jak nie uchylałem się tchórzliwie od niczego, co pożyteczne, tak że przemawiałem i nauczałem was publicznie i po domach, nawołując zarówno Żydów, jak i Greków do nawrócenia się do Boga i do wiary w Pana naszego Jezusa” (Dz 20,20-21 BT).

Biblia Gdańska wspomina w tym miejscu o „pokucie ku Bogu i o wierze w Pana naszego Jezusa Chrystusa”.

*Dlaczego jest konieczna?*

„Dlatego pokutujcie i nawróćcie się, *aby wasze grzechy były zglądzone*” (Dz 3,19 UBG).

Głosząc ewangelię, musimy zapraszać ludzi, by świadomie postanowili, że porzucą grzech i przylgną wiarą do Chrystusa, prosząc Go o przebaczenie. W żadnym wypadku nie można pomijać konieczności okazania skruchy za swoje grzechy i zaufania Chrystusowi jako Zbawicielowi, w którym jest doskonałe przebaczenie.

### **Na czym polega okup Chrystusa**

Natchniony prorok Boży, Izajasz z nadzwyczajną trafnością przepowiedział cierpienia Zbawiciela (Iz 53,3-6). Czytamy tu m.in., że Pan dotknął Chrystusa karą za winę nas wszystkich. Biblia Gdańska powiada w tym miejscu: „Pan włożył nań nieprawość wszystkich nas”. Napisano tu także, że był zraniony za występki nasze, starty za winy nasze. Jak wielki był ciężar, który spadł na Pana Jezusa? Jan Chrzciciel powiedział o Nim: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata” (J 1,29). Pan przyjął na siebie grzechy całej ludzkości. *Bóg uczynił Go za nas grzechem!* „On tego, który nie znał grzechu, za nas grzechem uczynił, abyśmy w nim stali się sprawiedliwością Bożą” (2 Kor 5,21).

Jak to rozumieć? Otóż Chrystus jako sprawiedliwy, cierpiał za niesprawiedliwych, jako bezgrzeszny wziął na siebie grzech całej ludzkości. Wziął od nas całe nasze zło, lecz w

zamian daje nam przeogromne dobro: przebaczenie grzechów, pojednanie z Bogiem, nowe, sprawiedliwe życie i życie wieczne! Czy ktoś zna większą miłość?

Ale to jeszcze nie wszystko. Nasz Odkupiciel nie tylko stał się za nas grzechem, *On stał się również przekleństwem!*

„Natomiast na tych wszystkich, którzy polegają na uczynkach Prawa, ciąży przekleństwo. Napisane jest bowiem: Przeklęty każdy, kto nie wypełnia wytrwale wszystkiego, co nakazuje wykonać Księga Prawa. A że w Prawie nikt nie osiąga usprawiedliwienia przed Bogiem, wynika stąd, że sprawiedliwy z wiary żyć będzie. Prawo nie opiera się na wierze, lecz [mówi]: Kto wypełnia przepisy, dzięki nim żyć będzie. Z tego przekleństwa Prawa Chrystus nas wykupił — stawszy się za nas przekleństwem, bo napisane jest: Przeklęty każdy, którego powieszono na drzewie — aby błogosławieństwo Abrahama stało się w Chrystusie Jezusie udziałem pogan i abyśmy przez wiarę otrzymali obiecane Ducha” (Ga 3,10-14 BT).

Żaden człowiek nie był w stanie doskonale wypełnić Prawa Bożego, dlatego Prawo nie mogło nikogo zbawić, lecz wręcz potępiało każdego grzesznika. Według Prawa Mojżeszowego przeklęty był człowiek powieszony za swój występki na drzewie. Zbawiciel umarł w ten haniebny sposób, na który absolutnie nie zasługiwał, by ocalić nas przed przekleństwem, które słusznie by na nas spadło, jako na przestępców Prawa Bożego.

Skorzystanie z wyżej omówionego dobroczynnego działania ofiary Chrystusa jest możliwe dzięki nowemu narodzeniu. „Tak więc, jeśli ktoś jest w Chrystusie, nowym jest stworzeniem; stare przeminęło, oto wszystko stało się nowe” (2 Kor 5,17). Chcąc stać się chrześcijaninem nie wystarczy chodzić do kościoła czy też przyjąć chrzest, choć są to ważne czynniki w życiu człowieka wierzącego. Przede wszystkim najpierw należy znaleźć się w Chrystusie. Jest to możliwe, gdy przyjmujemy z wiarą głoszoną nam ewangelię, okazujemy skruchę za nasze grzechy i zaczynamy pokładać wiarę w Chrystusie jako jedynym ratunku od zguby. Wówczas Bóg Ojciec przez swego Ducha rodzi nas na nowo jako nowe stworzenie. Stajemy się nowymi ludźmi w Panu Jezusie. Zostajemy wyrwani z królestwa ciemności i przeniesieni do Królestwa umiłowanego Syna Bożego, które jest Królestwem światłości.

Jakże to smutne, że organizacja Strażnicy głosi, że nowe narodzenie nie jest potrzebne ogółowi Świadków i że dostępują go tylko 144 000 wybranych. Ale możemy się cieszyć, że „zna Pan tych, którzy są Jego” i wyprowadzi z organizacji wszystkie swoje owce na zielone pastwisko.

### **Czym jest Królestwo Boże?**

Świadkowie Jehowy chlubią się tym, że głoszą dobrą nowinę o Królestwie Bożym. Żywią zarazem głębokie przekonanie, że w odróżnieniu od Kościołów chrześcijaństwa mają poprawne zrozumienie idei Królestwa Bożego. Przyjrzyjmy się teraz pogładowi Świadków na temat tego Królestwa, wyrażonemu w podręczniku do prowadzenia tak zwanych studiów biblijnych:

„Jehowa Bóg zawsze był Królem, czyli Zwierzchnim Władcą całego wszechświata. Zajmuje tę wysoką pozycję, ponieważ jest Stwórcą wszechrzeczy (1 Kronik 29:11; Psalm 103:19; Dzieje 4:24). Jednakże Królestwo, o którym głosił Jezus, jest czymś drugorzędym wobec zwierzchniej władzy Boga na wszechświatach. To mesjańskie Królestwo zostało powołane w określonym celu. Na czym on polega? (...)

Za pomocą tego Królestwa Jezus Chrystus przywróci panowanie Jehowy nad ziemią, obejmie rządy w Jego imieniu i raz na zawsze wykaże prawowitość zwierzchnictwa Bożego (1 Mojżeszowa 3:15; Psalm 2:2-9). (...) Królestwo Boże bynajmniej nie jest stanem serca, lecz rzeczywistym, działającym rządem, który ma władcę i poddanych. Jego siedziba mieści się w niebie... Jehowa wyznaczył na Króla swego Syna, Jezusa Chrystusa.

Jednakże Jezus nie panuje sam. Towarzyszy mu grono 144 000 współkrólów i współkapłanów »kupionych z ziemi« (Objawienie 5:9, 10; 14:1, 3; Łukasza 22:28-30). A poddanymi Królestwa Bożego będą członkowie ogólnoziemskiej rodziny ludzkiej, podporządkowani przewodnictwu Chrystusa (Psalm 72:7, 8, NW)”. – „Wiedza, która prowadzi do życia wiecznego”, Strażnica – Towarzystwo Biblijne i Traktatowe, wydana w Niemczech w 1995 roku, strony 91, 92.

W rozumieniu Świadków Bóg zawsze panował nad swoimi stworzeniami, ale na skutek grzechu Szatana i ludzi, odrzucono Jego panowanie, dlatego specjalny rząd złożony z Chrystusa i 144 000 przywróci Boskie panowanie. Głosi się również, że to tymczasowe Królestwo Boże doprowadzi wszystko do ładu w okresie tysiąca lat.

Trzeba przyznać, że taka interpretacja Królestwa Chrystusa jest dość specyficzna. W poprzednim dziale tematycznym wyjaśniliśmy sobie, że na podstawie cyfry 144 000 nie można zatem ograniczać liczebnie udziału ludzi w Królestwie Bożym, w sensie życia w niebie. Nie ma wątpliwości co do tego, że Jezus jest królem w swoim Królestwie. Jak jednak pojmować samą ideę Królestwa?

W rozumieniu chrześcijańskim Królestwo Boże w zasadniczym sensie to rządy lub panowanie Boga (Ps 145,11.13; 103,19). Ponadto Królestwo oznacza rządy Boże, dzięki którym pokonani zostaną wrogowie Boga, zaś Jego lud doświadczy błogosławieństw Jego panowania. Nadejście Królestwa Bożego to wydarzenie w czasach ostatecznych, gdy królewska władza, która prawnie należy do Boga, objawi się na ziemi faktycznie (Mateusza 6:10). To objawienie się Królestwa Chrystusa oznacza:

1. Sąd nad niegodziwymi i podbój wszelkiej wrogiej mocy (2 Tes 1,5-10; 1 Kor 15,24-26).
2. Zbawienie sprawiedliwych i odkupienie upadłego stworzenia od ciężaru grzechu (1 Tes 4,13-18; Rz 8,20-23).

Z drugiej strony Królestwo Boże w pewnym sensie już przyszło w Osobie i dziele Chrystusa (Mt 12,28; Łk 17,21). Dlatego Biblia mówi o tym, że mamy już teraz o nie zabiegać, gdyż jest dostępne – Mk 10,15; Mt 6,33; 11,11; 21,31; 23,13. Jednakże dopiero w przyszłości Królestwo nadejdzie w całej swej pełni – Mk 9,47; 10,23-25; 14,25; Mt 8,11; Łk 13,28 (Opracowano na podstawie hasła „Kingdom” w dziele *The International Standard Bible Encyclopedia*).

Możemy też mówić o Królestwie Chrystusa, jako o sferze Jego panowania w tym świecie. Do Królestwa Jezusa należą wszyscy ci, którzy są prawdziwie odrodzeni duchowo dzięki wierze w zbawczą moc krwi Zbawiciela i żyją w zgodzie z naukami Króla (Kol 1,12-14). Do królestwa ciemności zaliczają się wszyscy, którzy są oddaleni od Boga i żyją po swojemu, pełniąc wolę Diabła (Ef 2,1-3). Królestwo Chrystusa nie ogranicza się do jednego wyznania lub Kościoła chrześcijańskiego, bowiem w niemal każdej religii chrześcijańskiej (wyjąwszy odstępcze, liberalne lub sekciarskie denominacje) można znaleźć prawdziwych i fałszywych



wyznawców, którzy zostaną od siebie oddzieleni dopiero przy powtórnym przyjściu Mesjasza (Mt 13,47-50). Jak wynika z 2 Tymoteusza 2,18, to Pan Jezus wie, którzy są Jego prawdziwymi uczniami.

Co zatem sądzić o nauczaniu Świadców na temat Królestwa Bożego? Kryje się w nim ziarno prawdy. Faktycznie chodzi tu o powszechne panowanie Boga, o Jego triumf nad wszelkim złem. Natomiast niesłuszna jest interpretacja Królestwa jako rządu złożonego ze 144 000 współkrólów panujących z Chrystusem nad zbawionymi niższej kategorii, żyjącymi na ziemi. Takie rozumienie Królestwa jest sprzeczne z doktryną chrześcijańską głoszoną w I wieku, jak i we wszystkich minionych wiekach istnienia chrześcijaństwa. Na przykład nie ma żadnych dowodów na to, by apostoł Paweł głosił orędzie o nadchodzącym rządzie złożonym z ograniczonej liczby wybranych, który miałby panować nad ogółem zbawionych.

Dowodem na to, że współkrólami i współkapłanami Jezusa będą wszyscy zbawieni Jego krwią są słowa z Księgi Objawienia 5,9-10: „I zaśpiewali nową pieśń tej treści: Godzien jesteś wziąć księgę i zdjąć jej pieczęcie, ponieważ zostałeś zabity i odkupiłeś dla Boga krwią swoją ludzi z każdego plemienia i języka, i ludu, i narodu, i uczyniłeś z nich dla Boga naszego ród królewski i kapłanów, i będą królować na ziemi”. Cały lud Boży jest „rodem wybranym, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem nabytym” (1 P 2,9).

Co więcej, nie da się ograniczyć terminu „Królestwo Niebios” jedynie do wybranej grupy panujących (w odróżnieniu od większego grona poddanych) ani nawet do wiernych epoki Nowego Testamentu. Jakże zaskakujące mogą być dla niektórych słowa Pana Jezusa: „A powiadam wam, że wielu przybędzie ze wschodu i zachodu, i zasiądą do stołu z Abrahamem i z Izaakiem, i z Jakubem w Królestwie Niebios” (Mt 8,11). W Ewangelii według Łukasza wspomniano również o innych wiernych ery Starego Przymierza, którzy znajdą się w owym Królestwie: „Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów, gdy ujrzycie Abrahama, Izaaka i Jakuba i wszystkich proroków w Królestwie Bożym, siebie samych zaś precz wyrzuconych” (Łk 13,28). Tak więc, w Królestwie Bożym znajdą się również wszyscy prawdziwi prorocy Boży.

W tym miejscu czytelnik będący Świadkiem Jehowy może wyrazić wątpliwość odnośnie miejsca, w którym znajdują się Abraham, Izaak, Jakub i wszyscy prorocy, bowiem w Ewangelii Mateusza nazwano je Królestwem Niebios, co wskazywałoby na niebo, natomiast Łukasz wspomina o Królestwie Bożym, co w świetle nauk organizacji może odnosić się do ziemskiej sfery Królestwa Bożego. Jednakże w Biblii terminy Królestwo Niebios i Królestwo Boże używane są zamiennie i równolegle (Zobacz Mt 19,23-24; porównaj Mt 13,11 z Łk 13,10; Mt 13,31.33 z Łk 13,18.20). Co ciekawe, Pan Jezus, który powiedział, że Jego Królestwo nie jest z tego świata, utożsamiał się ze swym Królestwem i powiedział do faryzeuszy: „Królestwo Boże jest pośród was” (J 18,36; Łk 17,20-21). Z pewnością Pan Jezus wchodzi w skład Królestwa Niebios, które tu nazwano Królestwem Bożym. Zapewne wejdą w jego skład również wszyscy zbawieni.

Poza tym, List do Hebrajczyków wspomina o wiernych sługach Bożych Starego Przymierza i podaje, że wszyscy oni zmierzali do ojczyzny niebieskiej: „Wszyscy oni poumierali w wierze, nie otrzymawszy tego, co głosiły obietnice, lecz ujrzeli i powitali je z dala; wyznali też, że są gośćmi i pielgrzymami na ziemi. Bo ci, którzy tak mówią, okazują, że *ojczyzny szukają*. I gdyby mieli na myśli tę, z której wyszli, byłiby mieli sposobność, aby do niej powrócić; lecz oni *zdażają do lepszej, to jest do niebieskiej*. Dlatego Bóg nie wstydzi się być nazywany ich Bogiem, gdyż przygotował dla nich miasto” (Hbr 11,13-16). Tym miastem jest Jeruzalem niebieskie (Hbr 12,22; Obj 21,2.9-27), stąd żywimy przekonanie, że Abraham i pozostali

wierni żyjący przed przyjściem Zbawiciela kierowali swą nadzieję ku życiu w niebie. Abraham „oczekiwał bowiem miasta mającego mocne fundamenty, którego budowniczym i twórcą jest Bóg” (Hbr 11,10).

Z tych powodów musimy przyznać, że Słowo Boże nie naucza, jakoby istniał jakiś szczególny rząd Boży złożony z wytypowanych „chrześcijan namaszczonego duchem”. W gruncie rzeczy uczestnictwo zbawionych w Królestwie Bożym polega na dostąpieniu wiecznej chwały i przebywaniu z Chrystusem w niebie oraz służeniu Bogu już na wieczność.

Ktoś może wysunąć tu jednak zarzut, że w 1 Koryntian 6,2-3 jest napisane, że „święci świat sędzić będą” i „aniołów sędzić” będą. Podobne myśli znajdujemy w Mt 19,28 i Łk 22,30. Jak wyjaśnić te fragmenty? Czyżby sugerowały one istnienie dwóch klas zbawionych?

Przed wszystkim należy wziąć pod uwagę fakt, że Biblia odnosi termin „święci” do wszystkich chrześcijan z I wieku:

„Czy śmie ktoś z was, mając sprawę z drugim, procesować się przed niesprawiedliwymi, zamiast przed *świętymi*” (1 Kor 6,1).

„Wszystkim, którzy jesteście w Rzymie, umiłowanym Boga, *powołanym świętym...*” (Rz 1,7).

„W każdej modlitwie i prośbie zanoście o każdym czasie modły w Duchu i tak czuwajcie z całą wytrwałością i błaganiami za *wszystkich świętych*” (Ef 6,18).

Świętymi byli i są nie jacyś wybitni lub wyróżniający się chrześcijanie, ale wszyscy prawdziwie nawróceni i odrodzeni wierzący w Chrystusa. Z tego względu nie należy mniemać, że istnieje jakaś podgrupa wierzących, która będzie podlegać władzy wyższej grupie wiernych, sprawującej owe rządy.

Reasumując, ewangelia Świadców o Królestwie Bożym złożonym z Chrystusa i ograniczonej liczby wybranych do klasy niebiańskiej jest nieprawdziwa i nie była znana ani apostołom, ani prawdziwym chrześcijanom żyjącym w późniejszych wiekach, aż do XX wieku, gdy Rutherford wprowadził naukę o podziale chrześcijan na dwie klasy zbawionych. Trzeba przyznać, że jest to nowinkarskie, nieautentyczne przesłanie i szkoda wysiłku Świadców Jehowy, poświęconego na rozpowszechnianie tej nauki.

## **Wnioski dla nas**

Z powyższych faktów wynika jasno, że Świadkowie nie głoszą prawdziwego Jezusa, prawdziwego Ducha Świętego i prawdziwej ewangelii. Z tych powodów z miłością głosimy im prawdę i żarliwie módlmy się za nich, gdyż jedynie Pan Jezus może ich wyzwolić z niewoli Strażnicy.

*„Jezus im odpowiedział: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, każdy, kto grzeszy, jest niewolnikiem grzechu. A niewolnik nie pozostaje w domu na zawsze, lecz syn pozostaje na zawsze. Jeśli więc Syn was wyzwolodzi, prawdziwie wolnymi będziecie”* (J 8,34-36).

*Opracował: Szymon Matusiak*